

POSTANOWIENIE

Dnia 22 września 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z powództwa S. G.
przeciwko O. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w C.
o ustalenie stosunku pracy,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 22 września 2020 r.,
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w C.
z dnia 28 lutego 2019 r., sygn. akt IV Pa (...),

- 1. odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania;**
- 2. przyznaje od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w C.) na rzecz adw. K. P. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych, powiększoną o należną stawkę podatku od towarów i usług, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu skarżącemu S. G.**

UZASADNIENIE

Powód S. G. wniósł o ustalenie, że od 12 lipca 2017 r. łączy go z pozwaną O. spółką z o.o. w C. umowa o pracę zawarta na czas nieokreślony, na podstawie której w pełnym wymiarze czasu pracy wykonuje pracę na stanowisku menagera produktu - członka zarządu. Na rozprawie w dniu 26 lutego 2018 r. pozwana spółka uznała powództwo w całości, oświadczając, że umowa o pracę z powodem została zawarta zgodnie z prawem.

Rozpoznając sprawę, Sąd Rejonowy ustalił, że S.G. jest jedynym udziałowcem N. spółki z o.o. w C., w której jednocześnie pełni funkcję prezesa jednoosobowego zarządu. Z dniem 5 września 2016 r. działalność tej spółki została zawieszona. Ponadto Sąd ustalił, że N. spółka z o.o. jest większościowym udziałowcem O. spółki z o.o. w C., posiadającym 99 ze 100 udziałów. Jeden udział objął S. G., który jednocześnie został powołany na prezesa jednoosobowego zarządu.

Uchwałą nr [...] Walnego Zgromadzenia Wspólników spółki O. z 30 czerwca 2017 r. ustanowiono pełnomocnika w osobie E. G. w celu podpisania umowy o pracę ze S. G., powołanym aktem założycielskim spółki na członka zarządu. Umowa ta miała zostać zawarta na czas nieokreślony na stanowisku menagera do spraw produktu - członka zarządu.

W dniu 12 lipca 2017 r. powód S. G. zawarł z pozwaną O. spółką z o.o. w C., reprezentowaną przez pełnomocnika Walnego Zgromadzenia E. G., umowę o pracę, w ramach której miał wykonywać pracę na stanowisku menagera produktu - członka zarządu, w pełnym wymiarze czasu pracy, za wynagrodzeniem 2.500 zł miesięcznie.

Powód zajmował się przygotowaniem sprzedaży produktów spółki, dokonywaniem wyboru kontrahentów, planowaniem produktów sprzedażowych oraz szukaniem odbiorców. W zakresie tych zadań S. G. sam organizował sobie pracę i nikt nie wydawał mu poleceń. Podobnie powód samodzielnie podejmował decyzje w zakresie działalności pozwanej spółki O.

Mając na uwadze dokonane ustalenia, Sąd Rejonowy w pierwszej kolejności podkreślił, że zgodnie z art. 213 § 2 k.p.c., sąd jest związany uznaniem powództwa, chyba że uznanie jest sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa. W sytuacji uznania powództwa sąd jest zawsze zobowiązany zbadać, czy uznanie powództwa nie narusza przepisów prawa.

Dokonując takiej oceny, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że kapitał O. spółki z o.o. w C. i N. spółki z o.o. w C. znajdował się w rękach tej samej osoby fizycznej – powoda S. G., który był jedynym udziałowcem spółki N. Sąd Rejonowy za wysoce wątpliwy uznał status pracowniczy powoda – jedynego lub niemal jedynego wspólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Zgodnie bowiem z

utrwalonymi poglądami orzecznictwa i doktryny, cechą wyróżniającą stosunek pracy spośród innych kategorii stosunków prawnych, na podstawie których jest świadczona praca zarobkowa, jest podporządkowanie pracownika pracodawcy, co sprowadza się do tego, że pracownik nie ma samodzielności w określaniu bieżących zadań, ponieważ należy to do sfery uprawnień pracodawcy organizującego proces pracy. Z uwagi na kumulację kapitału w rękach powoda S. G., nie można mówić o jakimkolwiek jego podporządkowaniu pozwanej spółce w rozumieniu art. 22 § 1 k.p. Wprawdzie większościovym udziałowcem spółki O. jest spółka N. (99% udziałów), to jednak z kolei jej jedynym udziałowcem jest powód S. G. W takiej sytuacji wszelkie decyzje dotyczące spółki O., nawet jeśli były sygnowane przez udziałowca – spółkę N., faktycznie podejmowane były przez powoda. Zatem status pracownika zdominowany został przez właścicielski status wspólnika spółki, który wykonuje czynności na rzecz samego siebie (we własnym interesie i na swoje własne ryzyko produkcyjne, gospodarcze i socjalne). Przedstawiona ocena została potwierdzona również przeprowadzonym postępowaniem dowodowym, w tym zwłaszcza zeznaniami E. G. – pełnomocnika umocowanego do zawarcia umowy o pracę z powodem, która zeznała, że powód sam organizował sobie pracę i podejmował decyzje w zakresie działalności spółki O. oraz że nikt nie wydawał mu poleceń. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, nie można również mówić o jakimkolwiek nadzorze ze strony E. G., która powołana została przez Zgromadzenie Wspólników jedynie w celu zaakceptowania umowy o pracę z powodem i nie uzyskała jakichkolwiek uprawnień do nadzorowania jego pracy.

W ocenie Sądu Rejonowego trudno również uznać, aby wykonywane przez powoda obowiązki wymagały zawarcia z nim umowy o pracę. Zakresy obowiązków powoda jako prezesa spółki i członka jej zarządu zatrudnionego na podstawie umowy o pracę pokrywały się.

Zdaniem Sądu Rejonowego brak jest również jakichkolwiek dowodów potwierdzających faktyczne wykonywanie przez powoda pracy w charakterze menagera produktu - członka zarządu w okresie od 12 lipca 2017 r. Wprawdzie powód podnosił, że w ciągu dwóch dni zajmował się sprzedażą soków, wystawiał faktury z tego tytułu oraz składał zamówienia na soki, to jednak nie przedłożył żadnych dokumentów, które potwierdzałyby świadczenie przez niego pracy w

dniach 12 i 13 lipca 2017 r. Trudno tym samym uznać, aby w lipcu 2017 r. powód faktycznie wykonywał pracę podporządkowaną na rzecz spółki O..

Z tych przyczyn Sąd Rejonowy w C., wyrokiem z 26 lutego 2018 r., oddalił powództwo w całości.

Wyrok ten powód zaskarżył apelacją.

Sąd Okręgowy w C., wyrokiem z 28 lutego 2019 r., oddalił apelację.

Sąd Okręgowy w całości podzielił ustalenia faktyczne i ocenę prawną dokonane przez Sąd pierwszej instancji, przyjmując je za własne.

Sąd odwoławczy podkreślił, co jest niesporne, że S. G. jest jedynym udziałowcem i zarazem prezesem jednoosobowego zarządu N. spółki z o.o. w C.. Podobnie niesporne jest, że spółka N. posiada 99% udziałów w O. spółce z o.o. w C., a pozostały 1% udziałów posiada powód, który jest równocześnie prezesem jednoosobowego zarządu tejże spółki, w której nie powołano organów nadzoru. W konsekwencji tych powiązań kapitałowych oczywiste jest, że całość władzy w spółce O. na poziomie właścicielskim *de facto* spoczywa w rękach powoda. Ma to istotne znaczenie dla możliwości ustalenia, czy skarżącego łączy z tą spółką stosunek pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p., ponieważ koniecznymi elementami konstrukcyjnymi stosunku pracy, bez których wystąpienia w ogóle nie można mówić o nawiązaniu stosunku pracy, są podporządkowanie pracownika pracodawcy oraz wykonywanie przez pracownika pracy na ryzyko pracodawcy.

Za pozbawiony merytorycznego znaczenia należało uznać zarzut apelującego, że Sąd Rejonowy w żadnej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie stwierdził nieważności umowy o pracę łączącej go ze spółką O.. Ustalenie, że stosunek prawny łączący powoda z pozwaną spółką nie nosił cech stosunku pracy, było wystarczające do oddalenia jego powództwa, nie było zatem konieczne uprzednie formalne stwierdzenie nieważności umowy o pracę zawartej 12 lipca 2017 r. W tym zakresie decydowały okoliczności faktyczne sprawy, które jednoznacznie i ponad wszelką wątpliwość wskazywały na brak w stosunku prawnym łączącym powoda i pozwaną spółkę najważniejszych cech stanowiących o istnieniu stosunku pracy.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego w C. wniósł powód, zaskarżając wyrok ten w całości. Skargę oparł na podstawie naruszenia prawa

materialnego – art. 22 § 1 k.p. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że stosunek prawny między powodem a pozwaną spółką nie był stosunkiem pracy.

Skarżący wniósł o przyjęcie skargi do rozpoznania, gdyż w jego opinii istnieje potrzeba wykładni art. 22 § 1 k.p., budzącego poważne wątpliwości.

Powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Rejonowego w C. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji.

Ponadto pełnomocnik skarżącego wniósł o przyznanie na jego rzecz od Skarbu Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej skarżącemu z urzędu, według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie kwalifikowała się do przyjęcia w celu jej merytorycznego rozpoznania.

Skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia. Nie przysługuje od każdego orzeczenia sądu drugiej instancji, które nie satysfakcjonuje strony skarżącej. Wnosi się ją do Sądu Najwyższego od prawomocnego wyroku poza tokiem instancji. Jej przyjęcie do merytorycznego rozpoznania musi być uzasadnione istotnym interesem publicznym, w szczególności potrzebą dokonania wykładni przepisów, które jeszcze nie doczekały się sądowej interpretacji albo wywołują poważne wątpliwości interpretacyjne, rozstrzygnięciem istotnych zagadnień prawnych, zwłaszcza o charakterze precedensowym, dotychczas nierozważanych przez Sąd Najwyższy, wreszcie wyeliminowaniem orzeczeń oczywiście i rażąco wadliwych. Wniesienie skargi kasacyjnej doznaje istotnych ograniczeń, pozwalających Sądowi Najwyższemu na wstępną selekcję spraw, które będą merytorycznie rozpoznane (tzw. przedsąd). Ustawodawca uznaje za doniosłe zadania Sądu Najwyższego związane przede wszystkim z doskonaleniem wykładni prawa i jego stosowania, ujednolicaniem orzecznictwa, rozwojem jurysprudencji, a w dalszej kolejności zadania polegające na wyeliminowaniu w dostępnych granicach orzeczeń niegodnych ochrony ze względu na oczywiste naruszenie prawa lub wydanie ich w warunkach nieważności.

Zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4). Z kolei zgodnie z art. 398⁴ § 2 k.p.c., określającym wymagania konstrukcyjne tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, skarga kasacyjna powinna zawierać wniosek o przyjęcie jej do rozpoznania i jego uzasadnienie. Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania powinien wskazywać, że istnieje przynajmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 398⁹ § 1 k.p.c., a jego uzasadnienie powinno zawierać argumenty świadczące o tym, że rzeczywiście, biorąc pod uwagę sformułowane w ustawie kryteria, istnieje potrzeba rozpoznania skargi przez Sąd Najwyższy. Skarga kasacyjna nie jest bowiem (kolejnym) środkiem zaskarżenia przysługującym od każdego rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji kończącego postępowanie w sprawie. Z uwagi na przeważający w jej charakterze element interesu publicznego, służy ona kontroli prawidłowości stosowania prawa, nie będąc instrumentem weryfikacji trafności ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego orzeczenia.

Powołanie się przez skarżącego na przesłankę, o której mowa w art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c., wymaga wykazania, że określony przepis prawa, mimo że może budzić poważne wątpliwości (z opisaniem na czym te wątpliwości polegają), nie doczekał się jeszcze wykładni, bądź że jego niejednolita wykładnia wywołuje rozbieżności w orzecznictwie sądów, które należy przytoczyć (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 11 stycznia 2002 r., III CKN 570/01, OSNC 2002, nr 12, poz. 151 i z 15 października 2002 r., II CZ 102/02, LEX 57231). Takim wymaganiom skarżący nie sprostał, a Sąd Najwyższy nie ma obowiązku doszukiwania się za skarżącego tych wątpliwości albo rozbieżności w orzecznictwie sądów, związanych z wykładnią określonych przepisów.

Podniesione przez skarżącego wątpliwości dotyczące wykładni art. 22 § 1 k.p. były już przedmiotem wypowiedzi Sądu Najwyższego, co zauważyły także Sądy *meriti*, powołując się na wybrane wyroki.

Już w uchwale z 8 marca 1995 r., I PZP 7/95 (OSNAPiUS 1995, nr 18, poz. 227), Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wysoce wątpliwy jest status pracowniczy jedyne go wspólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zatrudnionego w tej spółce na stanowisku wiążącym się z wykonywaniem zadań należących do zarządu spółki. W takich okolicznościach nie można bowiem mówić o nawiązaniu stosunku pracy, gdyż stosunek taki byłby pozbawiony zasadniczych elementów konstrukcyjnych wymaganych od tego typu stosunku, w szczególności zaś brak byłoby w nim cechy szeroko rozumianego podporządkowania pracownika w procesie świadczenia pracy.

Z tego punktu widzenia, przy uwzględnieniu cech stosunku pracy oraz ustroju prawa pracy, którego podstawą jest wymiana świadczeń między właścicielem środków produkcji a pracownikiem, jedyny (lub niemal jedyny) wspólnik spółki z ograniczoną odpowiedzialnością co do zasady nie może pozostawać z tą spółką w stosunku pracy, gdyż w takim przypadku status wykonawcy pracy (pracownika) zostaje „wchłonięty” przez status właściciela kapitału (pracodawcy). Inaczej rzecz ujmując, następuje zlanie się kapitału z pracą, co zaprzecza istocie stosunku pracy. Jedyny (lub niemal jedyny) wspólnik jest od pracodawcy (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością) niezależny ekonomicznie, gdyż – skoro do przesunięcia majątkowego dochodzi w ramach majątku samego wspólnika – nie zachodzi przesłanka odpłatności pracy, a ponadto sam sobie dyktuje sposób działania jako zgromadzenie wspólników (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 7 kwietnia 2010 r., II UK 357/09, LEX nr 987623; z 11 września 2013 r., II UK 36/13, LEX nr 1391783; z 13 marca 2018 r., I UK 27/17, LEX nr 2508640).

W doktrynie jest także wyrażany pogląd, zgodnie z którym w sytuacji, gdy mamy do czynienia z jedynym wspólnikiem spółki i członkiem jej zarządu, ewentualny status takiej osoby jako wykonawcy pracy byłby zdominowany przez status właścicielski do tego stopnia, że stałby się jego funkcjonalnym elementem, służącym głównie kompleksowej obsłudze kapitału. Uznanie, że jedyny (czy nawet zdecydowanie większościowy) udziałowiec w spółce mógłby w takich warunkach pełnić równocześnie funkcję prezesa zarządu i być zatrudnionym w ramach stosunku pracy na stanowisku członka zarządu, byłoby sprzeczne z istotą stosunku

pracy i prawa pracy w ogóle (por. Z. Hajn, Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1998 r., II UKN 394/98, OSP 2000, nr 12, s. 592).

Sąd Najwyższy nie sprecyzował dotąd pozaustawowych pojęć „niemal jedyny udziałowiec” albo odwrotnie „udziałowiec iluzoryczny”, co nasuwa pytanie, przy jakim stosunku udziałów w kapitale spółki dominujący wspólnik staje się wspólnikiem niemal jedynym, zasadniczo jednak nie może budzić wątpliwości, że w spółce dwuosobowej, w której jeden ze wspólników zachował 99 na 100 udziałów, ma on pozycję właścicielską tak dalece dominującą, że nie może być własnym pracodawcą. Taka skala większości udziałów (przewagi głosów na zgromadzeniu wspólników) oraz sposób jej wykorzystywania nakazuje traktować stosunki pracy w tak ukonstytuowanej wieloosobowej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością na równi ze stosunkami w spółce jednoosobowej, której konstrukcja prawna nie ma odpowiednika na gruncie prawa pracy, gdyż w jej ramach stosunek tego prawa byłby pozbawiony zasadniczych elementów definiujących (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1998 r., II UKN 394/98, OSNAPiUS 2000, nr 4, poz. 159). Jest to sytuacja, w której społeczny status wykonawcy pracy staje się jedynie funkcjonalnym elementem statusu właściciela spółki i niezależnie od argumentów odwołujących się do braku podporządkowania pracowniczego zauważa się, że w istocie nie zachodzi przesłanka odpłatności pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 marca 2018 r., I UK 575/16, LEX nr 2488094).

Przedstawione rozważania uprawniają do stwierdzenia, że w rozpoznawanej sprawie formalnie zawarta umowa o pracę między skarżącym, będącym w rzeczywistości jedynym udziałowcem spółki O., a pozwaną spółką nie wykreowała realnego stosunku pracy, wobec braku konstruktywnego elementu tego stosunku, jakim jest pracownicze podporządkowanie, oraz z powodu naruszenia zasady rozdziału statusu właścicielskiego i pracowniczego u osoby zatrudnionej w charakterze członka zarządu w spółce, w której posiada ona 100% udziałów.

Z tych względów Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania (art. 398⁹ § 2 k.p.c.).

O kosztach pomocy prawnej udzielonej powodowi w postępowaniu kasacyjnym przez pełnomocnika ustanowionego przez sąd (z urzędu), Sąd Najwyższy orzekł na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości

z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tekst jednolity: Dz.U. z 2019 r., poz. 18).